



Karolina Chyła*

 <https://orcid.org/0000-0002-1053-1433>

Krzysztof Garczarek**

 <https://orcid.org/0000-0001-8680-3434>

Izabela Poręba***

 <https://orcid.org/0000-0002-5223-8470>

Finis coronat opus? O zakończeniach artykułów literaturoznawczych

Streszczenie

Niniejszy szkic stanowi próbę namysłu nad zagadnieniem rzadko dotąd obecnym w kręgu polskiej refleksji filologicznej. Skupiamy w nim uwagę na zakończeniach 18 wybranych artykułów literaturoznawczych. Właśnie w konkluzjach, jako mających zwieńczyć bądź streścić wywód i zakorzenić tekst w pamięci odbiorców, twórcy poradników i opracowań dotyczących dyskursu naukowego dostrzegają znaczenie fundamentalne. To przeświadczenie zdają się podzielać sami uczeni, obierający przy tworzeniu finałów różne strategie. W tekstach publikowanych od 2015 do 2019 r. wyodrębniamy tego typu strategii około 15: od apologii wybranego piarstwa po propozycje dalszych ścieżek rozwoju konkretnych badań,

* Mgr, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Teorii Literatury, Plac Nankiera 15b, 50-140 Wrocław; e-mail: karolina.chyla2@uwr.edu.pl

** Mgr, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Teorii Literatury, plac Nankiera 15b, 50-140 Wrocław; e-mail: krzysztof.garczarek@uwr.edu.pl

*** Mgr, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Teorii Literatury, plac Nankiera 15b, 50-140 Wrocław; e-mail: izabela.poreba@uwr.edu.pl

od efektownej puenty po cytaty z pracy, którą stworzył poprzednik. Jak ujawnia nasza analiza, podsumowanie tekstu naukowego nie jest jedynie miejscem wykorzystania konwencjonalnych retorycznych zabiegów. Staje się też przyczynkiem do zrozumienia roli przypisywanej własnej twórczości przez badaczy/badaczki literatury.

Słowa kluczowe: literaturoznawstwo, metadyskurs akademicki, konkluzja, artykuł naukowy

Wprowadzenie

Zajmując się literaturą, zwykliśmy skupiać uwagę wyłącznie na przedmiocie naszych badań, podczas gdy metoda komunikowania o wynikach naukowych poszukiwań pozostawała jak dotąd na marginesie zainteresowań literaturoznawców. Wszelako literaturoznawczy artykuł naukowy nazwać można intrygującym fenomenem: nie tylko w zakresie treści, ale także pod względem jego konstrukcji i języka. Ten szczególny sposób wysławiania zasługuje zatem na namysł niezależnie od stosunkowo rozbudowanej refleksji na temat zasad komponowania artykułu naukowego, nie tylko dlatego że specyfika literaturoznawczego metadyskursu to wciąż swego rodzaju *terra incognita*, lecz również z powodu jego odrębności i względnej różnorodności w zakresie stosowanych strategii pisania.

Niniejszy wywód jest skromną próbą zapełnienia owej luki. Koncentrujemy swą uwagę na jednym tylko zagadnieniu w obrębie dyskursu literaturoznawczego – na zakończeniach¹ artykułów naukowych. Przedmiotem naszego szkicu jest analiza zebranego materiału źródłowego, na który składają się literaturoznawcze artykuły naukowe opublikowane w przeciągu lat 2015–2019. Ich zakres tematyczny jest niejednorodny, dotyczą one różnych utworów literackich, zjawisk kulturowych, pisarzy i pisarek nietożsamyh okresów historycznoliterackich, a ich naukowe fundamenty stanowią różnorodne metodologie badawcze. Tę różnorodność uzasadniamy założeniem, że w ramach konkretnego wyimka dyscypliny, czy to pod wzglę-

1 Spośród wszelkich określeń stosowanych w odniesieniu do końcowych partii tekstu naukowego najbardziej pojemnym jest właśnie „zakończenie”. Termin ten proponujemy ze względu na jego inkluzyjność wobec form realizujących w mniejszym stopniu wzorzec gatunkowy, jednak wymiennie stosujemy także sformułowania „podsumowanie”, „wnioski” czy „konkluzje”. Jako że te ostatnie sugerują wprowadzanie wypowiedzeń powstałych na skutek wnioskowania, nie możemy uznać ich za pojęcia nadrzędne; w analizowanych artykułach naukowych zdarza się bowiem, że ich autorzy konkluzji *sensu stricto* nie sformułowali.

dem stylistycznym, delimitacyjnym, czy leksykalnym, sposób formułowania zakończeń może być niereprezentatywny wobec dyskursu w ogóle. Względnie szeroki zakres tematyczny oraz metodologiczny prezentowany przez badaczki i badaczy w wybranym materiale egzemplifikacyjnym może stanowić w naszym przekonaniu przyczynek do ujęcia porządkującego pewne zjawiska i tendencje. Analiza najnowszych artykułów literaturoznawczych staje się więc podstawą dla obserwacji charakterystycznych strategii kończenia tekstu naukowego oraz prowadzi do refleksji na temat strukturalnego² i językowego sposobu wyrażania konkluzji. Z tej to przyczyny znaczącą część niniejszego szkicu stanowią obszernie fragmenty z literaturoznawczych podsumowań opatrzone naszymi komentarzami.

Formalne uporządkowanie naukowego wywodu ułatwia czytelnikowi sprawne poruszanie się w obrębie tekstu. Jak stwierdza Jolanta Maćkiewicz, „od udanego zakończenia zależy w dużej mierze kompozycyjna jakość tekstu i jego skuteczność informacyjna lub perswazyjna³. Za najbardziej strukturyzujący aspekt artykułu nieodmiennie uznaje się charakterystyczną, trójdzielną kompozycję tekstu, która poprzez wstęp i rozwinięcie zwyczajowo prowadzi do zakończenia i zaprezentowania konkluzji. Model ten czasami poszerzany jest o dodatkowe elementy, czego przykładem jest schemat nazywany IMRaD (*Introduction, Methods, Results and Discussion*), który Tomasz i Grzegorz Liśkiewiczowie opisują w następujący sposób:

Wymusza on [model – A⁴] na nas przedstawianie odbiorcy kontekstu, w którym osadzone są nasze badania (wprowadzenie), opisanie zastosowanych metod badawczych (metody), przedstawienie zaobserwowanych wyników (wyniki) oraz wyjaśnienie, dlaczego uzyskane rezultaty są oryginalne (dyskusja)⁵.

Jak podkreślają autorzy *Wprowadzenia do efektywnego publikowania...*, taka konstrukcja naukowego wywodu wynika nie tylko z pewnych wzorców gatunkowych, lecz także z wymagań stawianych autorom przez redaktorów czasopism naukowych. Związek między wymaganiami proponowanymi przez redakcje nauko-

2 Stanisław Gajda obok innych cech stylu naukowego (m.in. stosowania specjalistycznych terminów, leksyki ogólnonaukowej, złożonych struktur składniowych) podkreśla znaczenie struktury, którą wyróżniają się spośród innych form teksty naukowe. Struktura ta uwidacznia się według Gajdy w poziomym rozczłonkowaniu: wydzieleniu śródtytułów, trójczłonowej budowie „wstęp – środek – koniec” (zob. S. Gajda, *Styl naukowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, s. 189).

3 J. Maćkiewicz, *Jak pisać teksty naukowe*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2001, s. 109.

4 „A” odnosi się do autorów niniejszego artykułu.

5 T. Liśkiewicz, G. Liśkiewicz, *Wprowadzenie do efektywnego publikowania naukowego. Jak przygotować, wysłać i promować artykuł naukowy*, Amber Editing, Łódź 2014, s. 5, <http://www.imp.lodz.pl/upload/biblioteka/2014/wprowadzenie.pdf> [dostęp: 6.04.2020].

wych periodyków (zarówno formułowanymi *explicite*, jak chociażby w definicjach artykułu naukowego w ramach Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej⁶, jak i domyślnymi regułami, wynikającymi ze znajomości konwencji) a istniejącymi normami gatunkowymi jest zapewne ścisły.

Podobny model artykułu naukowego przedstawia Beata Stępień. Autorka wylicza następujące komponenty struktury tekstu: wprowadzenie, część metodyczna, rezultaty, wyniki oraz dyskusja, konkluzje. Ostatnie dwie części wprowadzane są w zakończeniu, zastanawiające jest jednak, na czym miałyby polegać odrębność (intuicyjnie utożsamianych ze sobą) rezultatów i konkluzji, wskazanych przez badaczkę jako odmienne elementy konstrukcji artykułu naukowego. Okazuje się, że rezultaty czy też wyniki odnoszą się do skrótowego opisu efektu przeprowadzonego badania, którego pokłosiem miałyby być dane przedstawione w formie tabeli. Wnioski te – według Stępień – nie mogą opierać się na powtórzeniu danych umieszczonych w samych tabelach. Wskazówki sformułowane w *Zasadach pisania...*, aplikowalne w odniesieniu do badań opartych na wynikach liczbowych, w klasycznej hermeneutycznej czy pozytywistycznej literaturoznawczej analizie są zupełnie nieprzydatne. Dyskusja i konkluzje to natomiast miejsce o zupełnie innym znaczeniu. Przyjrzyjmy się uważnie wskazaniom zaproponowanym w *Zasadach pisania tekstów naukowych*:

W tej części autor ma najwięcej wolności: zarówno w warstwie prezentacji swoich poglądów, jak i stylu, w jakim to robi. W porównaniu z pozostałymi częściami artykułu, w tym miejscu panuje najmniej zasad. Dzięki temu mamy najwięcej szans na wykazanie się dobrym pisarstwem, ale też stanowi to największe wyzwanie.

O ile część metodyczną i opis rezultatów badawczych piszemy przede wszystkim rzetelnie, to w abstrakcie, wstępie i konkluzjach przedstawiamy głównie własny sposób myślenia i pisania.

Wывód ma z gracją, prostotą i wdziękiem dowieść, że artykuł zawiera ważne dla nauki ustalenia. Konkluzje mają też skłonić czytelnika, który często bywa ekspertem

6 Na podkreślenie zasługuje w tym miejscu fakt, że w przywoływanym Rozporządzeniu MNiSW definicja artykułu naukowego sprowadza się do dwóch przesłanek praktycznych. Gatunek ten opisywany jest jako „przedstawiający określone zagadnienie naukowe w sposób oryginalny i twórczy, problemowy albo przekrojowy” oraz „opatrzone przypisami, bibliografią lub innym właściwym dla danej dyscypliny naukowej aparatem naukowym”. Wskazuje się więc na sam sposób przedstawienia tematu (oryginalność, twórczość ujęcia, skupienie wokół problemu badawczego lub przekrojowe ujęcie obszaru) i na aparat naukowy, który powinien eskortować tekst główny. Poza przedmiotem zainteresowania prawodawcy są gatunkowe niuanse. Zob. § 9. 1, *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej*, [w:] *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 28 lutego 2019, poz. 392, s. 3.

w danej dziedzinie, do uznania tekstu za na tyle wartościowy naukowo, aby go zacytował.

Konstrukcja części poświęconej konkluzjom jest następująca:

- odpowiedź na pytanie badawcze, rozwiązanie problemu;
- argumenty uzasadniające odpowiedź;
- ograniczenia badań i obrona przed potencjalną krytyką;
- rekapitulacja – tzw. *take home message*⁷.

Po pierwsze, naszą uwagę zwraca już inicjalne spostrzeżenie Stępień, że zakończenie artykułu odróżnia się od pozostałych elementów kompozycji tekstu naukowego względną dowolnością formy i treści. Po wtóre, co budzi poważne zastrzeżenia motywowane różnymi przyczynami, podsumowanie to część pracy, która miałyby odznaczać się – w porównaniu z innymi całościami – mniejszą rzetelnością oraz stanowić pole do wypowiedzania „własnego sposobu myślenia i pisania”. Jak się wydaje, zakończenie wespół ze wstępem powinno odznaczać się rzetelnością w tym samym stopniu, co fragmenty przedstawiające stan badań i analizę materiału. Z kolei sposób myślenia i pisania nieuchronnie towarzyszy autorowi artykułu od pierwszych zdań po ostatnią kropkę. Zastanawiający jest wreszcie jeden z wyznaczonych przez autorkę celów formułowania konkluzji w pracy badawczej, tj. postępowanie potencjalnie zwiększające szanse, żeby artykuł został zacytowany przez czytelnika-akademika (taki jest bowiem zgodnie z wymową tekstu projektowany odbiorca). W wydanym przez PWN przewodniku po zasadach pisania prac doktorskich i artykułów pojawia się wreszcie wypunktowana zawartość treściowa zakończenia.

Chociaż rozważań na temat artykułu naukowego, zwłaszcza w najczęściej obiebranej przez autorów formie przewodnika po gatunku, można bez trudu wskazać wiele, to specyficzność dyskursu literaturoznawczego nie znajduje w nich szczególne miejsca⁸. Spośród wszelkich tez na temat zakończeń artykułów naukowych jedna jest uznawana za oczywistość – *finis coronat opus*. W tytule niniejszego szkicu nieprzypadkowo postawiliśmy pewność tej frazy pod znakiem zapytania.

7 B. Stępień, *Rozdz. 5.8. Dyskusja, konkluzje*, [w:] *taż, Zasady pisania tekstów naukowych. Prace doktorskie i artykuły*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016 [e-book].

8 Nie chodzi rzecz jasna o brak literatury dotyczącej dyskursu literaturoznawczego jako takiego i jego diachronicznych ujęć. Konceptje dyskursu i jego rozwój podlegały bowiem analizie; zob. np. D. Ulicka, *Narracyjna i nienarracyjna koncepcja dyskursu literaturoznawczego*, „Przestrzenie Teorii” 2004, nr 3/4, s. 21–42; J. Krawczyk, *Przemiany we współczesnej refleksji literaturoznawczej. O homogenizacji dyskursów*, „Prace Literaturoznawcze UWM” 2013, nr 1, s. 267–276.

Część analityczna

Podsumowania w polskich artykułach literaturoznawczych z ostatnich lat nie są konsekwentnie zaznaczane w ramach trójdzielnej kompozycji. Niektóre z nich wprowadzane są jako samodzielne części rozprawy, co sygnalizuje się eskortowaniem ich przez śródtytuł, podczas gdy w wielu nie wyodrębnia się kompozycyjnie fragmentów kończących artykuł. W materiałach źródłowych odnotowano następujące nazwy części podsumowujących wywód: „Podsumowanie” (K. Olechowski; A. Korpysz; M. Krysztofiak), „Konkluzje” (A. Branach-Kallas). Niektóre konkluzje zostały też wyszczególnione w kompozycji tekstu poprzez śródtytuł, który nie nawiązuje bezpośrednio do funkcji spełnianej przez część podsumowującą artykuł (zob. „Ocaleć w mieście”, H. Duć-Fajfer). W większości zgromadzonych materiałów podsumowanie (jeśli się ono pojawia) zostaje jednak włączone w materię tekstu w sposób mniej zauważalny, dlatego też wniosków nie wyodrębnia się kompozycyjnie.

Wprowadzaniu konkluzji do artykułu towarzyszą zwykle charakterystyczne konstrukcje językowe, często powtarzające się połączenia międzywyrazowe, których rola w tekście zostaje natychmiast zidentyfikowana przez jego odbiorcę. Na podstawie zebranego materiału źródłowego można przeprowadzić typizację formuł językowych zapowiadających konkluzje w artykułach naukowych ze względu na kryterium tematyczne. Prezentowane wypowiedzenia dotyczą następujących obszarów tematycznych: (1) zasadności podjętych badań oraz ich celu, najważniejszych wniosków, (3) odniesienia do hipotezy, pytań stawianych w początkowych partiach artykułu lub w tytule tekstu oraz (4) proponowania dalszych obszarów badań. Wyróżnione strategie autorskie wobec treści prezentowanych w zakończeniu pokrywają się z komunikacyjnymi metodami wskazanymi przez Ewę Bulisz. Badaczka stwierdza:

W zakończeniu można przyjmować różne strategie komunikacyjne: doprecyzować postawioną na początku tezę, podsumować przeprowadzone analizy i wyciągnąć wnioski, podjąć dyskusję, streścić artykuł, uzasadnić argumentację, wyjaśnić problem, zaproponować autorską tezę, zaproponować dalsze badania i kierunki badań⁹.

Obszary tematyczne konkluzji tekstów naukowych zostały jednak w niniejszym szkicu zawężone do kilku strategii, w skład których wchodzi oczywiście wiele znacznie bardziej zniuansowanych praktyk pisania.

⁹ E. Bulisz, *O artykule naukowym słów kilka*, „Progress. Journal of Young Researchers” 2017, nr 1, s. 17.

Pierwszy ze wskazanych tematycznych obszarów, który zajmuje miejsce w końcowych, podsumowujących partiach artykułu naukowego, polega na uzasadnianiu podjęcia się badań zaprezentowanych w publikacji. Wyrażeniu celowości badań w zebranym materiale źródłowym służyły następujące retoryczne sformułowania: „Nie bez znaczenia dla omawianego tematu pozostają też niezbadane dotąd związki”¹⁰,

Moim celem było wskazanie na odmiennność i specyficzny mniejszościowy syndrom piśmiennictwa, które powstaje współcześnie w Polsce, odgrywa niezwykle ważną rolę w życiu generujących je wspólnot, ale praktycznie pozostaje prawie niedostrzeżone (z pojedynczymi wyjątkami) przez literaturoznawców, krytyków i czytelników centrowych¹¹.

W powyższych fragmentach wyraźnie uwidaczniają się podobne argumenty przemawiające za celowością badań podjętych w artykułach – podkreślenie *novum*, wagi omawianych problemów i ich aktualności. Cel artykułu wprowadzany jest za pomocą następujących wyrażen: „Moim celem było...”, „Tutaj chciałam wskazać na...”¹², „Zmierzając do konkluzji, należałoby uwypuklić...”¹³, „Moim celem było jedynie...”¹⁴.

Powiązane z określaniem celu artykułu niejako *post factum* – w perspektywie dokonanego wywodu myślowego – jest też prezentowanie wniosków: „Po pierwsze...”, „Po drugie...”¹⁵; „Być może właśnie w ten sposób należałoby rozpatrywać...”, „Na uwagę zasługuje też fakt, że...”¹⁶.

Ciekawym retorycznie zabiegiem jest stosowanie w pracy naukowej swego rodzaju kłamry kompozycyjnej poprzez postawienie pytania lub hipotezy w początkowych partiach wywodu i odniesienie się do nich w ramach konkluzji. Taka forma pozwala na zwiększenie zarówno koherencji, jak i kohezji tekstu. Bulisz – charakteryzując artykuł naukowy jako gatunek wypowiedzi – podkreśla, że „zakończenie powinno nawiązywać do zaproponowanych lub zadeklarowanych we wstępie tez

10 K. Pfeifer, „Oj skończy się nam, skończy nasze mordowanie”. Ludowe pieśni antyfeudalne, Ściegienny, Szela i możliwy wpływ chłopskiej teologii emancypacyjnej na rabację galicyjską, „Praktyka Teoretyczna” 2019, nr 3, s. 108.

11 H. Duć-Fajfer, *Mniejszości piszą – projekt (nie)możliwy*, „Litteraria Copernicana” 2019, nr 2, s. 44.

12 Tamże.

13 K. Pfeifer, dz. cyt., s. 108.

14 E. Zarych, *Przekład literatury dla dzieci i młodzieży – między tekstem a oczekiwaniami wydawcy i czytelnika*, „Teksty Drugie” 2016, nr 1, s. 226.

15 D. Ulicka, *Między światami. Rzeczywistość w literaturze – literatura w rzeczywistości – rzeczywistość*, „Przestrzenie Teorii” 2017, nr 28, s. 63.

16 K. Pfeifer, dz. cyt., s. 108–109.

i/lub hipotez”¹⁷. W zebranych materiale źródłowym uwagę zwraca w tym kontekście zdanie inicjujące wnioski w artykule Danuty Ulickiej – „Zanim powstaną takie monografie i historyczny, wielostronnie skontekstualizowany słownik terminów literackich, można powtórzyć jako konstatacje dwie hipotezy wstępne”¹⁸ – po którym następuje rzeczywiście przywołanie wstępnych założeń stawianych przez autorkę na początku artykułu, wzbogaconych semantycznie. Zastrzeżenia poczynione przez badaczkę na wstępie zostają nie tylko powtórzone w zakończeniu artykułu, lecz także stają się uzasadnieniem dla ostrożniejszego wnioskowania. Gramatycznymi śladami autorskiego wahania względem stawianych tez/hipotez są operatory pewności mówiącego, takie jak: „może”, „być może”, „chyba”, „można powiedzieć”, „jakby”, „swego rodzaju”. Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz takie formuły semantycznej niejednoznaczności określa „operatorami nieostrości” (wywodząc termin z *linguistic hedges* George’a Lakoffa) i ukazuje, że ich rolą jest m.in. oddanie namysłu piszącego¹⁹.

Ostatnim tematycznym obszarem podsumowań, w który wpisują się badane artykuły naukowe, jest proponowanie dalszych kierunków badań związanych z przedmiotem opisu. Jolanta Świetlikowska zastrzega, że tego typu retoryczne zabiegi (które mogą być rozpatrywane jako topos afektowanej skromności autora) są tak naprawdę życzliwym gestem uczynionym w stronę odbiorcy:

Celem zakończenia jest podsumowanie pracy, przekazanie konkluzji, wniosków. Co ważne, nie należy zapominać o retorycznych toposach skromności autorskiej i mimo tego, co pisze Jolanta Maćkiewicz, by nie przeproszać za to, co się napisało („na pewno nie wyczerpałem tematu ani nie opisałem go w dobry sposób”), warto uczynić ukłon w stronę czytelnika²⁰.

Wspomniana przez Świetlikowską książka *Jak pisać teksty naukowe* Jolanty Maćkiewicz, z którą polemizuje autorka powyższego cytatu, stawia przed adeptem sztuki pisania artykułów naukowych następujące zastrzeżenie: „Jednego tylko nie powinno się robić w ostatnim tekstowym słowie. Nie należy przeproszać za jakość tekstu, nie należy tłumaczyć się z jego zbyt wąskiego zakresu czy ze sposobu ujęcia tematu”²¹. Maćkiewicz uważa, że ten autorski gest oddziałuje na tekst negatywnie w dwójnasób – osłabia wymowę artykułu i może wywołać poczucie czytelnika, że jego lektura była niepotrzebna. Niezależnie od zastrzeżeń i wska-

¹⁷ E. Bulisz, dz. cyt., s. 18.

¹⁸ D. Ulicka, dz. cyt., s. 63.

¹⁹ K. Doboszyńska-Markiewicz, *O jakby nieostrości i jej swego rodzaju operatorach* (linguistic hedges) – uwagi wstępne, „Linguistica Copernicana” 2015, nr 12, s. 153.

²⁰ J. Świetlikowska, *Dobry tekst naukowy*, „Studia z Teorii Wychowania” 2011, nr 2/1, s. 186–187.

²¹ J. Maćkiewicz, dz. cyt., s. 108.

zówek poczynionych przez badaczkę, topos afektowanej skromności wciąż stosowany jest przez autorów literaturoznawczych artykułów. I tak na przykład Anna Branach-Kallas kończy swój wywód projektowaniem dalszego kierunku rozwoju badań dyscypliny: „Być może to właśnie nieprzekładalność ludzkich doświadczeń powinna stać się przedmiotem badań postkolonializmu”²². W cytowanym zdaniu zwraca znów uwagę zastosowanie operatorów nieostrości (być może), które jest znakiem autorskiego dystansu wobec projektowania jednoznacznego i bezwzględnego rozwiązania podjętego przez badaczkę problemu.

Z analizy zebranego materiału wynika, że ukłon w stronę czytelnika może zostać wprowadzony do tekstu w sposób bardziej bezpośredni, czego doskonały przykład stanowi ostatnich kilka zdań z artykułu Krzysztofa Uniłowskiego:

Dlatego nie sposób zgodzić się bez zastrzeżeń z tym, że „zamieszkujemy wirtualne światy”. Należałoby mówić raczej o tym, że w nich wyłącznie *gościmy*, pamiętając zarazem o niejednoznacznej wymowie figury gościa. Tak czy owak, pora na toast: łup cup, panie i panowie „światoodbiorcy” – czytelniczki, widzowie i gracze – łup cup!²³

Bezpośredni zwrot do czytelnika, a raczej, by wymienić wszystkich wspomnianych przez Uniłowskiego odbiorców – zwrot do pań i panów „światoodbiorców”, czytelniczek, widzów i graczy – jest sprzęgnięty z żartobliwie wyrażoną puentą, stanowiącą przetworzenie zacytowanego uprzednio w artykule fragmentu opowiadania *Coś się kończy, coś się zaczyna* Andrzeja Sapkowskiego. Retorycznie efektowne zakończenie poprzedzają jednak jednoznacznie wyrażone wnioski i polemika ze stanem badań.

Zakończenia artykułów literaturoznawczych bywają niekiedy komponowane w sposób nieszablonowy, wymykający się regułom i klasyfikacjom poczynionym w odniesieniu do gatunku tekstu naukowego *in genere*. Analizę tych przykładów ukażemy na obszernym materiale egzemplifikacyjnym.

Przyjrzyjmy się więc końcowemu wyimkowi tekstu Elwiry Buszewicz:

W teorii i praktyce tłumaczenia Sarbiewskiego przez „wioskowego lirnika” z ziemi litewskiej dokonywało się zatem tak swoiste „wczucie się” w ducha poezji jezuita z Mazowsza, że niekiedy raczej Sarbiewski stawał się Syrokomlą niż Syrokomla Sarbiewskim. Możemy zatem odnieść do tej metody przekładu – z koniecznymi modyfikacjami – niedysyjską refleksję Aleksandra Tyszyńskiego nad kreacją romantycznego bohatera: „Lecz oto w wieku naszym, w wieku podniesionych uczuć i myśli

22 A. Branach-Kallas, *(Nie)przekładalność kultur: postkolonialne porównania*, „Litteraria Copernicana” 2015, nr 2, s. 73.

23 K. Uniłowski, *Tekstualizm, materializm, immersja, interpretacja*, „Praktyka Teoretyczna” 2019, nr 4, s. 50.

do nowej skali, ukazał się i nowy rodzaj poezji nieznanym dawnym, rodzaj mieszany, tj. taki, w którym poeta do obrazów i dziejów kreślonych ze świata [...] przynosi uczucia i myśli własne, wciela się w swych bohaterów, lub raczej pod imieniem swych bohaterów kreśli tylko charakter, uczucia, szczegóły dziejów swych własnych”²⁴.

Zasadniczy element podsumowania przybiera tutaj formę cytatu, konkretnie przytoczenia myśli innego badacza zajmującego się przedmiotowym zagadnieniem, której to fundamentalny ładunek treściowy podziela autorka artykułu. Ów fakt identyfikowania się badaczki z opinią żyjącego przeszło sto lat temu historyka literatury zwerbalizowany zostaje *explicite* („Możemy zatem odnieść do tej metody przekładu [...] niegdysiejszą refleksję Aleksandra Tyszyńskiego”), jest też implikowany przez sam akt umiejscowienia cytatu w tak kluczowej dla struktury tekstu naukowego pozycji. Można wobec tego stwierdzić, że postępowanie autorki stanowi swego rodzaju próbę sędowania odpowiedzialności za sformułowanie konkluzji artykułu na inną instancję, jak się zdaje, niekoniecznie do tego uprawnioną. Podobną taktykę zaobserwować możemy w poniższym fragmencie artykułu Marka Kochanowskiego:

Strug miał modelowy życiorys dla władzy po 1945 roku: udział w opozycji antysanacyjnej, potępienie poglądów Romana Dmowskiego, działalność w Łoży, która mogła się kojarzyć z jego antyklerykalizmem. Dlaczego jednak został zapomniany? Jak pisze Anna Kargol, współczesna biografka pisarza, a pod tymi słowami również i ja się podpisuję: „Przyczyn zapewne jest wiele. Konsekwencja jego postawy, wyrażająca się w niekonsekwencjach przynależności partyjnych dziś jest dalece niezrozumiała. Trudno dziwić się, że zmienność legitymacji partyjnych postrzegana jest pejoratywnie... Zaś ponadczasowe hasła stawiania sensu prawa ponad jego literę, rozumienia w szerszym kontekście wielkich dziejowych procesów i łączenia ich z postawami ludzkimi, służba publiczna czy służba społeczeństwu to w ogromnej mierze wartości dziś bliskie nielicznym”²⁵.

Czasami autor decyduje się na zastosowanie takiej formy konstruowania konkluzji, która odznacza się silnym nasyceniem pierwiastkiem konatywnym:

Formą pacyfikacji rozbicia kulturowego było powołanie we Lwowie Towarzystwa Sztuk Pięknych, ponieważ sztuka „[...]”, która podnoszeniem cnót w społeczeństwie wiedzie je ku lepszej przyszłości, która zarówno z literaturą strzeże skarbów jego

²⁴ E. Buszewicz, *Między romantyzmem a barokiem. Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji Sarbiewskiego – teoria i praktyka*, „Ruch Literacki” 2019, z. 3, s. 298–299.

²⁵ M. Kochanowski, *Recepcja „Miliardów” Andrzeja Struga po 1945 roku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2019, nr 14, s. 109.

tradycji, uczy je miłować rodzinną ziemię, nakazuje oddawać cześć wszystkiemu co piękne, dobre i wielkie [...]. Obok uczuć miłości chrześcijańskiej, nie dozwala wyradzać się potędze fizycznej w surową przemoc, lecz zaciągając w swą służbę środki materialne, pielęgnuje życie umysłowe i strzeże od brutalnych namiętności. Jeżeli pod dymne chaty nasze wraz z uczuciami religii i skarbami oświaty przenikną promienie piękna, to wówczas uobyczajnienie całych mas nie będzie już nierozwiązalną zagadką, a dobroć, łagodność i miłość staną się istotnymi czynnikami życia”²⁶.

Na strukturę przywoływanego tekstu Tadeusza Półchłopa składa się kilka podstawowych elementów. Należą do nich: motto, niedługi akapit mający charakter introdukcji, następnie zaś cztery wyraźnie wyróżnione za pomocą numeracji części. Wobec tak przemyślanej koncepcji układu treściowego rzuca się w oczy fakt braku formalnego wydzielenia zakończenia artykułu (stanowi ono finalny komponent części ostatniej). Przeanalizowawszy omawiany artykuł trudno skonstatować, że występuje w nim jasna, stematyzowana, wyrażona *explicite* konkluzja. Autor nie formułuje w zakończeniu ostatecznych wniosków, bezpośrednio nie potwierdza ani nie zaprzecza postawionym uprzednio tezom, na dodatek żadną miarą nie odnosi się do części wstępnej. Finalny fragment pracy wyposażony jest w cytaty zaczerpnięte z twórczości Leszka Dunina-Borkowskiego (*Odezwa Dyrekcji Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie*), którego twórczość stanowi przedmiot naukowego opracowania. Mamy tutaj przeto do czynienia z konstrukcją wewnątrztekstową, której można by przydać nazwę motto końcowego. Stanowi ono – wespół z mottem „właściwym” – klamrę kompozycyjną tekstu. Toteż w świetle niniejszych uwag uprawniony jest wniosek, iż badacz jednoznacznie utożsamia się z poglądami bohatera swojego tekstu. Twierdzenie to uzasadnia dodatkowo fakt, że cytowany wimek z Dunina-Borkowskiego przyjmuje formę odezwy (*vide*: tytuł), a więc tekstu o charakterze manifestacyjnym. Materiał źródłowy i jego analiza należą wszakże do dwu różnych porządków, nasuwa się zatem wątpliwość, czy z punktu widzenia warsztatu naukowego takie mieszanie dwu sfer działania badawczego jest postępowaniem właściwym.

Zdarza się, iż ustępy zamykające artykuły naukowe pozbawione są typowych dla zakończeń językowych sygnałów delimitacji tekstu:

Wiara – uobecniająca się w metaforyce świętej *Liber Mundi* – umożliwiła autorowi przewycięzenie odległości, czasu oraz dyskomfortu wynikającego z doświadczenia wszelkich granic i narodowych antynomii. Jako obywatel wiary był Witwicki

26 T. Półchłopek, *Europa i nacjonalizmy. Dyskursy kulturowe Leszka Dunina-Borkowskiego*, [w:] *Romantyzm krajowy – profil lokalny i osvajanie Europy*, red. M. Łoboz, Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2016, s. 39–40.

romantykiem krajowym zawsze – i wszędzie. A tak rozumiana krajowość sama w sobie stanowiła formę oswojenia Europy²⁷.

Akapit podsumowujący wydzielony został tutaj graficznie i kompozycyjnie, niemniej objętość jego jest niewielka (w oryginalnym tekście liczy zaledwie pięć linijek). W podsumowaniu autorka w sposób bardzo ogólnikowy ustosunkowuje się do zagadnień omówionych w treści artykułu – niełatwo wyodrębnić tu konkretne wnioski czy postulaty. Wydaje się, że dominuje tutaj raczej funkcja retoryczna czy estetyczna. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż autorka szczególnie skoncentrowała się na tym, żeby odnieść się do sformułowań mieszczących się w tytule tomu, którego część stanowi jej praca: *Romantyzm krajowy – profil lokalny i oswojenie Europy* („był Witwicki romantykiem krajowym zawsze – i wszędzie”; „tak rozumiana krajowość [...] stanowiła formę oswojenia Europy”). Uwidacznia się tu zatem dążenie do uzyskania szerszej – niż tylko wewnątrztekstowa – spójności.

W literaturze możemy też napotkać nieraz zakończenia tekstów naukowych, w których niebagatelną rolę odgrywa emotywna funkcja języka:

Ten ostatni przykład pokazuje, chociaż dotyczy biografii, jak różnorakie mogą pojawiać się sytuacje prawne związane z konfliktem interesów oraz wartości pomiędzy członkami rodziny a wydawcami i redaktorami z jednej strony a całościowym zapisem materiałów autobiograficznych, pozostałych po zmarłym prozaiku – z drugiej. Okazuje się, że ingerencje rodzin w pozostawione teksty nie należą do rzadkości; ma to niejednokrotnie wymiar moralny. Co więcej, autorzy wszystkich tych ingerencji przyjmują różne strategie, w zależności od stawianych sobie celów i dostępnych środków oraz rozwiązań. [...] Wszystkie te elementy wymagają dokładnej analizy w momencie obcowania z materiałem autobiograficznym, zwłaszcza wydanym po śmierci autora, tak by wyobrażenie o piszącym nie uległo zbyt silnym zniekształceniom w trakcie rekonstruowania podmiotu tekstowego. Ideałem byłaby publikacja zawierająca pełny materiał wraz z odpowiednią aparaturą naukową w postaci przypisów, ale nie zawsze jest to możliwe w związku z wymienionymi czynnikami. Jedno jest pocieszające: możemy na pewno zauważyć progresywną ewolucję w prezentowaniu materiałów autobiograficznych; [...] Pozostaje żywić nadzieję, że ten antropologiczny trend się utrzyma i że stanowisko Rity Gombrowicz stanie się swoistym kierunkowskazem dla rodzin oraz redaktorów publikowanej pośmiertnie spuścizny autobiograficznej pisarzy, przynajmniej polskich²⁸.

²⁷ M.E. Skibińska, *Wojażer i gaduła nad brzegami Renu. Stefana Witwickiego krajowe wypisy z Księgi Europy (na przykładzie „Listów z zagranicy”)*, [w:] *Romantyzm krajowy...*, dz. cyt., s. 62.

²⁸ M. Czerwiński, *Antygoną strzeże dobrej pamięci. O rodzinnych i redakcyjnych zakusach cenzorskich wobec materiałów autobiograficznych pisarzy (przyczynek do historii literatury)*, [w:] *Przechadzki po lesie teorii i nie tylko. Szkice o literaturze, języku i kulturze. Prace ofiarowane prof. dr.*

Cytowany wyjątek z tekstu Marcina Czerwińskiego mimo braku konwencjonalnych językowych sygnałów delimitacji tekstu zachowuje wyraźny charakter podsumowania i zakończenia (np. znajdują się w nim klarownie wyeksponowane wnioski i postulaty). Autor artykułu naukowego wyraźnie określa swój stosunek do opisywanych zagadnień („Jedno jest pocieszające”; „Pozostaje żywić nadzieję”). Badacz – co symptomatyczne – nie tyle wyznacza dalsze kierunki dociekań naukowych nad zagadnieniem etycznych i naukowych aspektów pośmiertnych wydań materiałów autobiograficznych pisarzy (wskazywanie kierunków dalszych badań to *locus communis* typowych zakończeń tekstów naukowych), co formułuje zgoła dyrektywy dla rodzin pisarzy i wydawców ich spuścizny. Autor wykracza zatem poza ramy analizy naukowej, wychodząc niejako ze swej roli, co sprawia, że jego tekst adresowany jest nie tylko do naukowców, ale także do szerszej grupy odbiorców.

Niektórzy autorzy w pewien sposób subiektywizują zakończenia swych tekstów, prezentując własne stanowisko względem roli i zadań literatury:

Zdaje się, że pojawił się nowy temat w polskiej literaturze, który być może jedynie poezja jest w stanie udźwignąć, unikając banalnego dydaktyzmu, a jednocześnie, korzystając z awangardowej poetyki. W tym sensie owi poeci i poetki wprowadzają do zbioru rozmaitych opcji, dyskursów, narracji politycznych i ideologicznych nową formę Inności, mnożąc potencjalne języki i pozycje oraz konstruując niespotykane wcześniej reprezentacje. Czytanie owych nowych zwierzęcych motywów w poezji, która asymiluje kolejne dyskursy ponowoczesne, nie jest z kolei podręcznikową wizją literatury. Wyływa bowiem z niej samej i jej wewnętrznej, literackiej wersji polityczności²⁹.

W powyższym ustępie tekstu Agnieszki Łaszczuk literatura ukazuje swój potencjał jako narzędzie istotnej społecznej zmiany, zmiany zarówno języka, jak wrażliwości, ale nie w wymiarze symbolicznym, lecz politycznym, środkami bezpośredniego zaangażowania, które, płynąc od twórców poprzez ich teksty, jest w stanie dotknąć, poruszyć, pozyskać sobie otwartych czytelnika i czytelnickę. Łaszczuk zwraca uwagę na ważny fakt, że zaangażowanie polskiej poezji w kwestie praw zwierząt oraz dyskursu o nich to zjawisko nowe i nieokrępe, „dziejące się”, przez co jej artykuł nabiera znamion nieomal reportażowych.

Swoistą odmianą formułowania konkluzji jest wariant, który nazwiemy wartościującym:

hab. Wojciechowi Solińskiemu na siedemdziesiąte urodziny, red. M. Tarnogórska, K. Lisowska, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2019, s. 362.

²⁹ A. Łaszczuk, *Zwierzęce zaangażowanie najnowszej poezji polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2019, nr 62, z. 4, s. 94.

Dlatego też na koniec rozważań o patriotycznym wydzwiku gawędy Syrokomli warto wspomnieć o pewnym wypadku, który wydarzył się w Załuczu, tuż po napisaniu przez poetę *Urodzonego Jana Dęboroga*. Otóż gawędę Syrokomli ocalili „bracia w kapocie i siermiędze”, czyli okoliczna szlachta, ponieważ „śród sporu [...] o tym utworze, Kondratowicz przypisując mu wiele wad, rzucił był rękopisem w płomień kominka, skąd jeden z obecnych wielbicieli talentu jego (Symmowicz) pochwycił go, a potem kółko całe zagnęło autora do zachowania całego arcydzieła”. Dzięki temu możemy dzisiaj zrozumieć, dlaczego Syrokomla swoją twórczością wołał o patriotyzm i tak rozpaczliwie pytał: „Czemuż, ach czemuż nie było u nas zaporoskich lirników, szkockich bardów, albo greckich rapsodów?” (Spasowicz b.r.: 47). Odpowiedź jest prosta: wymagało to bowiem poświęcenia, odwagi i wytrwałości – trzech najważniejszych wartości, których w życiu Syrokomli nigdy nie zabrakło³⁰.

Autorka tekstu ujawnia tutaj wyraźnie swój jednoznacznie pozytywny stosunek do osoby pisarza (w tym wypadku chodzi o Władysława Syrokomlę). Zdaje się, że celem badaczki jest z jednej strony apoteoza życiowej postawy poety, wskazanie na jego absolutyzm etyczno-moralny oraz niezłomność charakteru – z drugiej zaś zmanifestowanie poczucia swego rodzaju wspólnoty aksjologicznej z bohaterem swoich badań, tj. podobnego sposobu spoglądania na świat, na rolę twórcy, zagadnienie patriotyzmu – ogółem podzielenia pielęgnowanych przezeń wartości. Omawiany typ zakończenia polega bardziej na podkreśleniu subiektywnie pozytywnych cech charakterologicznych twórcy aniżeli operowaniu obiektywną oceną naukową. Celem akapitu podsumowującego jest tu nie tyle potwierdzenie bądź zaprzeczenie naukowym tezom w odniesieniu do argumentów znajdujących się w tekście, co wykazanie pewnej moralnej wielkości pisarza. Fakt ten miałby w mniemaniu autorki stanowić, jak się zdaje, argument za dalszym zajmowaniem się jego twórczością. Podobnie Maciej Nowak uwypukla wyjątkową pozycję „swego” pisarza w krajobrazie polskiej literatury:

Osobność prozy Haupta bierze się między innymi z rzadko występującego w naszej literaturze połączenia różnie waloryzowanych elementów. Najszybciej zauważalny żywioł wspomnieniowy wyrasta u niego z konwencji reporterskiej, łącząc „tradycyjne” z „nowoczesnym”. Jednak wcale nie służy to prostemu odmalowaniu utraconej przestrzeni! Jak zauważył to Madyda: „pisarzowi nie chodzi tylko o utrwalanie przeszłości”, stanowi ona –niepodlegający podmianie – „materiał”, wykorzystywany do eksploracji całej gamy zagadnień, daleko wykraczających poza granice literatury wspomnieniowej, co także skłania nas do weryfikacji charakteru

³⁰ M. Zaród, „Urodzony Jan Dęboróg, dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiedane a rytmem spisane przez W.S.” – patriotyzm w gawędzie Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza), „Prace Literaturoznawcze” 2019, nr 7, s. 87.

autobiograficzności tej prozy. Dlatego w opisie doświadczenia estetycznego w „Kiedy będę dorosły” na plan pierwszy wysuwa się fundamentalna bezsilność sztuki w zakresie reprezentacji „skończoności”. Sztuka – nawet najprawdziwsza i najgłębsza – posiadałaby więc jakąś zasadniczą skazę, uniemożliwiającą przedstawienie tego stanu rzeczy, czego wielostronnym świadectwem pozostaje całe dzieło autora – przecież już jedna z wczesnych jego próz kończy się dojmującym obrazem fiaska [...]. Jego dzieło pozostaje dla mnie fascynującym świadectwem paradoksu twórczości opowiadającej o dochodzeniu do własnych granic³¹.

Nowak przywołuje nazwisko zasłużonego badacza i edytora prozy Zygmunta Haupta, Aleksandra Madydy. To przywołanie ma wyraźny charakter aprobatywny, jest sięganiem po wsparcie autorytetu. Pojawiają się również dwa przytoczenia tekstów samego Haupta (jeden pochodzi z okresu początków twórczości, drugi – z jej końca) – pozwalamy je sobie tutaj opuścić – ilustrujące tezę o tym pisarzu jako o twórcy boleśnie i nieustannie świadomym braków, kruchości, niewydolności sztuki opowiadania, której sam się poświęcał z takim oddaniem. Oddaniem docenianym i podziwianym przez Macieja Nowaka, który w ostatnim zdaniu swojego tekstu wprost nazywa Hauptowską literaturę fascynującą, zaświadczać tym samym bardzo otwarcie afektywną potęgę oddziaływania badanego pisarstwa.

Niekiedy w konkluzjach autorzy pośrednio wskazują na wartość badań poprzez wyraźną aprobatę przedmiotu, wokół którego się one koncentrują. Z taką sytuacją mamy do czynienia w tekście Mai Krysztofiak:

Podróż baśniowego bohatera zawsze jest podróżą w głąb siebie. Nieważne, czy wędruje po lesie, po górach i dolinach czy po krainie wrózek, czy wybiera się na koniec świata, czy do chatki babci – zawsze towarzyszą mu wewnętrzne przemiany. Podróż może być inicjacją w dorosłość, nauką życia, pokutą za winy, lecz zawsze prowadzi do głębszego poznania. Bohaterowi przyświeca podwójny cel: wypełnienie powziętego lub powierzonego mu zadania oraz odnalezienie właściwej ścieżki własnego rozwoju. Tylko osiągnięcie tych dwóch założeń gwarantuje końcowy, całościowy triumf. Baśniowa droga usłana jest licznymi przeszkodami i trudnościami, ale czy diabły, czarownice i wilkołaki nie przypominają czytelnikowi, zwłaszcza najmłodszemu, problemów codziennego dnia, z którymi niekiedy tak trudno jest się uporać jak z dwunastogłowym smokiem? Droga samodoskonalenia zawsze jest trudna i tę prawdę przekazują baśnie. Przekazują też inne proste prawdy, które czasem wydają się nam zbyt naiwne i trywialne, lecz są jednak prawdami, przynajmniej w ramach skonwencjonalizowanej sfery baśniowej aksjologii. Miłość jest motorem działań, a poświęcenie zostaje nagrodzone. Czasem cierpienie jest nie-

31 M. Nowak, *Uporczywa bezsilność sztuki, czyli Zygmunt Haupt i granice literatury*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. 64, z. 1, s. 83.

zawinione, lecz zawsze uszlachetnia i prowadzi do dobrego. Należy być odpowiedzialnym nie tylko za siebie, lecz także za innych, jak siostra siedmiu kruków. Nawet jeżeli popełniliśmy fatalny w skutkach błąd, jak Jasna czy Laczy, istnieje droga odkupienia. A gdy winy zostaną odkupione, wszystko kończy się szczęśliwie. Czy nie takiej właśnie potrzebujemy otuchy, nawet jeśli wiemy, że to tylko baśń, że nie zdarzyło się to nigdzie tu ani nigdy teraz, tylko „za siedmioma górami, za siedmioma lasami...”?³²

Część podsumowująca pozbawiona tutaj jest chwytów metadyskursywnych, nie ma ona bowiem za zadanie wskazywać nowych, niepodjętych dotychczas tropów badawczych ani osłaniać autorkę przed zarzutami hipotetycznych przeciwników. Krzysztofiak wykorzystuje tę przestrzeń w tekście, by zwięźle uogólnić to, co poprzednio zaprezentowała na materiale konkretnych fabuł węgierskich i polskich baśni. Mimo że – jak wspomnieliśmy – badaczka sygnalizuje swą admirację wobec przedmiotu badań, to jednak równocześnie, chcąc się jakby ustrzec apoteozy, stwarza w swym tekście wspólnotę wyobrażoną ludzi sceptycznie nastawionych do baśni, skłonnych uznać jej przekaz za zbyt naiwny, odległy od codzienności, a zarazem spragnionych powrotu do niej i czerpiących nadzieję z obrotu zdarzeń, jakie w niej przedstawiono.

Końcowe ustępy miewają też charakter swego rodzaju finału-dopowiedzenia, mającego nie tyle zmienić zastany obraz, ile go wzbogacić i uzupełnić:

Zygmunt Pucko pisze o obecnym w mediach między drugą połową dziewiętnastego wieku a 1919 rokiem obrazem pielęgniarki określanej mianem „anioła miłosierdzia”. W modelu tym „najwyższą pozycję w hierarchii zajmuje miłosierna troska”. W przypadku bohaterki prozy Żeromskiego postawa „anioła miłosierdzia” została jednak rozbudowana i łączy się z seksualną rolą opiekunki. W wymienionych utworach mamy także do czynienia ze swoistym odwróceniem losu, początkowo bowiem to mężczyźni są uzależnieni od swoich opiekunek, bez których nie mogą wrócić do zdrowia. Z czasem jednak angażują się w te relacje (czy wręcz je reżyserują) i przejmują nad nimi kontrole. Seksualny, erotyczny aspekt obcowania z pielęgniarką, zwłaszcza w *Dziejach grzechu* i *Wiernej rzece*, pojawia się w warunkach fizycznej niezdolności chorego, ale już wyleczenie oznacza koniec tej relacji oraz niweluje erotyczną grę zaistniałą w sytuacji opieki i oddania³³.

³² M. Krzysztofiak, „*W siną dal, dokąd oczy poniosą...*” – motyw wędrowki w baśniach polskich i węgierskich, „*Orbis Linguarum*” 2018, t. 51, s. 273–274.

³³ M. Kochanowski, *Opiekunki i pielęgniarki w wybranych utworach Stefana Żeromskiego*, „*Zeszyty Naukowe KUL*” 2018, nr 2, s. 97.

Zakończenie to nie jest polemiczne, jednak uczony badający obraz pielęgniarki przełomu wieków nie zostaje przywołany po to, by jego autorytet wsparł egzegezę Marka Kochanowskiego. Autor artykułu zaznacza bowiem, że sytuacje stworzone przez Żeromskiego nie mieszczą się w schemacie Zygmunta Pucki, nie dlatego że są tak skrajnie inne, ale że są pełniejsze, bardziej złożone, zawierają więcej ludzkiej treści i więcej napięć niż konwencjonalna wizja anioła pochylonego nad obiektem swej troski.

W innych z kolei tekstach mamy do czynienia ze swoistym finałem odroczo-
nym czy, inaczej rzecz nazywając, zamknięciem niedefinitywnym:

Natomiast w niniejszej rozprawie przyjęto inny punkt widzenia, poza wszelkimi podziałami, dziewczynki nie pozostają same z wilkami w lesie – swoimi fobiami i traumami. Możliwość przeżycia fascynującej przygody, jak i sytuacji groźnej jest dostępna niezależnie od płci, w myśl, że lęk jest emocją ogólnoludzką, dostępną dla wszystkich niezależnie od płci i innych czynników. Podobnie możliwość pokonania „potwora” jest szansą na ujarzmienie strachu daną każdemu. Przykłady pojawiają się już w twórczości Gaimana – obok jego naznaczonych mrocznym piętnem bohaterki pojawia się przecież kroczący wśród zmarłych Nikt Owens, bohater Księgi cmentarnej³⁴.

Brak miejsca uniemożliwia przytoczenie stanowiska badaczki, z którą Lidia Urbańczyk-Tulik polemizuje: jądro argumentacji stanowił pogląd, że żeńskie bohaterki książek Gaimana są niejako przez samą płęć kulturową predestynowane do mrocznych przygód i eksploracji własnej nieświadomości, w czym najwyraźniej pomaga ich młody wiek. Urbańczyk-Tulik chce natomiast podkreślić wymiennosc ról cechującą jej zdaniem światy pisarza. Dystans wobec zdania oponentki komunikuje jasnym sformułowaniem „inny punkt widzenia”, a określenie „poza wszelkimi podziałami” zawiera próbę kategoryzacji aksjologicznej (podział jest zły, stanie poza nim – dobre).

Zdarzają się i takie finały tekstów, w których badacze zawierają co prawda ważne pytania, jednak sposób, w jaki je stawiają, zgoła nie ułatwia ich zrozumienia („widoczność tak samo widoczna”):

Wydaje się, że ujęcie synchroniczne nie podważa związku koncepcji, teorii czy praktyk z konkretnymi momentami historycznymi, lecz wynosi na pierwszy plan ich uniwersalne jakości widoczne dzięki porzuceniu prezentystycznej i przyczynowo-skutkowej perspektywy. Niezależnie od tego, czy potraktuje się feminizm jako macierz studiów genderowych, czy uzna za ich odłam, widoczność powiązań między poszczególnymi

34 L. Urbańczyk-Tulik, *Niedorośli wobec grozy – dziecięcy bohaterowie horrorów dla młodych odbiorców*, „Jednak Książki” 2017, nr 7, s. 94.

koncepcjami będzie tak samo widoczna i nadal skłaniać będzie do zadawania pytania podstawowego, przenoszącego teoretyczne dywagacje na grunt praktyczny: czy najpierw zaczynamy zwalczać nierówności, czy analizować kategorie tworzące ich podstawy? Prześledzenie dróg ewolucji feminizmu, gender studies i teorii queer pokazuje, że ich wzajemne powiązania mogą wyznaczać kształt dalszego rozwoju nowych koncepcji i ukazywać niespodziewane powiązania. W dalszej perspektywie jednak ujęcie diachroniczne wydaje się mało poręcznym rozwiązaniem ze względu na umowność i tendencję do symplifikacji, w odróżnieniu od podejścia synchronicznego, w którym zagrożenie tymi błędami jest mniejsze³⁵.

Nie zawsze poruszanie istotnych spraw, mocno zakotwiczonych w życiu codziennym, idzie w parze z jasnością myśli i stylu. Fakt, że autor tekstu stanowczo opowiada się za synchronią, a przeciwko diachronii, jest tu bodaj jedynym punktem wyводу prosto i przejrzysto wypowiedzianym.

Podsumowanie

Jak wynika z zebranych w niniejszym szkicu materiałów i towarzyszących im komentarzy, zamknięcie tekstu literaturoznawczego nie jest bynajmniej sprawą zupełnie prostą – ani też taką, co do której istnieją jasne, sprawdzone metody postępowania, akceptowane w równej mierze przez wszystkich. Jest wręcz odwrotnie, panuje tutaj bowiem znaczna dowolność, z grubsza tylko dająca się ująć w karby pewnych prawideł, takich na przykład, jak wymieniane przez Maćkiewicz czy Bulisz. Z lektury tych prawideł ma się wyłonić swoisty stan idealny, a jeszcze ściślej: konstrukt teoretyczny, super-konkluzja, która realizuje pełny niejako wachlarz wątków i tropów, z jakich w ogóle finał artykułu naukowego składać się może. Łatwo jednak przewidzieć, że naturalna osobnicza swoboda autorskich praktyk rozsadzi, a w każdym razie mocno nadwątlą nawet najlepiej sporządzony katalog. Tak też się właśnie dzieje w tym wypadku.

Badacze i badaczki, których tekstami tu się posiłkujemy – a są to teksty, przypomnijmy raz jeszcze, wybierane losowo i różnorodne – sięgają po rozwiązania najrozmaitsze, jakby w myśl przekonania, że jedną z podstawowych funkcji finału jest zapasać w pamięć odbiorcy lub odbiorczynie, gdyż dzięki temu większe stają się szanse, że będzie zapamiętany i cały wywód tym finałem zwieńczony. Jedni wyodrębniają go śródtytułem, osiągając tym samym większą klarowność. Innym zdaje się bardziej zależeć na tym, by nie utracić organicznej jedności całego tekstu, decydują się zatem na mniej stanowcze, a zarazem natychmiast rozpoznawalne

³⁵ P. Górecki, *Gender studies wobec problemów diachronii i synchronii*, „Jednak Książki” 2017, nr 7, s. 153–154.

sygnały przejścia do ostatnich spostrzeżeń, uświęcone formuły, po których jednak następuje zazwyczaj ponowny, krótki i ostatni już nawrót do własnych myśli, przedstawionych w kończonym tak artykule. To tu, pod koniec, zaznacza się nowatorskość podjętej pracy, jej celowość i ważność, lub dla odmiany uwypukla się skromny, wręcz przyczynkarski charakter własnego tekstu, wypowiadając w trybie asekuracji dokładnie to, czego się nie chce słyszeć w formie zarzutu (ta maniera kończenia, choć popularna, budzi jednak obawę, że może zostać nazbyt serio przyjęta). Niejednokrotnie w finale nawraca teza wygłoszona we wstępie – powstaje wówczas klamra kompozycyjna, zwiększająca wrażenie spójności tekstu i autorskiej kontroli nad jego kształtem. Zakończenie to także właściwy moment, by przedstawić pokrótce własną prognozę co do dalszego rozwoju obszaru badań, którego częścią staje się nasz artykuł. To właśnie wtedy sugeruje się luki w dotychczasowej i okrzepłej już wiedzy na dany temat lub projektuje znaczne przeobrażenia metodologii, którą się przy pisaniu aplikowało.

Obok tych wszystkich mniej lub więcej utartych praktyk pisania dochodzą jednak do głosu inne tendencje, zdarzają się finały nieoczywiste, a niekiedy po prostu zaskakujące. Oto na przykład zakończenie przybiera formę cytatu – zwykle z autora/autorki, o których mowa w zamkniętym w ten sposób tekście – tworzy się wtedy swoiste motto końcowe. Czasami jednak dzieje się również tak, że następuje nie tyle sięgnięcie do źródeł, co przytoczenie opinii innych badaczy/badaczek literatury – i wówczas mamy do czynienia z przypadkiem, który na potrzeby tego wywodu nazwalibyśmy scedowaniem odpowiedzialności. Bywa, że przywołanie tego rodzaju ma inny wymiar, gdyż jego celem jest wskazanie różnicy między ogólnym schematem proponowanym przez badacza/badaczkę a jednostkowym przypadkiem danego dzieła, konkretnego pisarstwa itp. Są zakończenia na swój sposób otwarte, o charakterze finału odroczonego, po których śmiało mogłaby następować kolejna część lub które można by bez szkody dla sensu umieścić choćby w samym środku wywodu, gdyż nie pojawił się żaden stanowczy sygnał świadczący o tym, że myśl istotnie, na pewno dobiegła kresu. Tego rodzaju „konkluzje niekonkluzywne” wynikają niekiedy z samej natury sprawy, o której mowa: może to być zjawisko zupełnie nowe bądź z jakichś przyczyn wcale lub prawie wcale nieprzebadane. Na antypodach tego typu koncepcji mieści się pogląd, że zakończenie tekstu warto ozdobić dźwięczną, dobitną puentą, zdolną zneutralizować ewentualną monotonię dyskursu naukowego. Nie bez przyczyny padło słowo „ozdobić”, gdyż są konkluzje, które zupełnie jawnie, bez skrępowania odsłaniają swój główny cel: estetyczny. W zakończeniach bywają wypowiedane ogólne myśli o statusie i funkcjach literatury, o jej zobowiązaniach i możliwościach. W finale tekstu raz jeszcze można wyrazić, w sposób pośredni bądź też *expressis verbis*, aprobatywny stosunek do zagadnienia, któremu poświęcona została praca, do twórczości pisarza czy też pisarki, a nawet wprost do jego lub jej osoby, postaw życiowych, wyznawanych poglądów etc. – byłby to wariant, zwany przez nas konkluzją wartościującą. Są też

finały, w których można odnaleźć wyraźny projekt czytelniczej wspólnoty o charakterze ponadakademickim. Stoi to w jawnej i ożywczej sprzeczności z intuicyjnie przyjmowanym pewnikiem, że artykuły literaturoznawcze piszą badacze i badaczki dla „swoich”, bez potrzeby kontaktu z zewnętrznym światem.

Niełatwo jest zakończyć tekst naukowy, a już kończenie tekstu poświęconego sprawie kończenia jawi się jako zadanie nader niewdzięczne, gdyż uniknięcie manier (i manieryzmów) wspomnianych wyżej okazuje się prawie niemożliwością. Sięgnijmy zatem swobodnie po jedną z nich, dając wyraz nadziei, że ten artykuł, choć skromny objętościowo i siłą rzeczy dotyczący tylko wąskiego, zamkniętego obszaru, pomoże jednak rozświetlić nie dość zbadaną, a przecież zasługującą na namysł kwestię: jak mianowicie, jakimi sposobami i metodami badacze i badaczki literatury zmierzają do postawienia ostatniej kropki?

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

- Branach-Kallas Anna, *(Nie)przekładalność kultur: postkolonialne porównania*, „Litteraria Copernicana” 2015, nr 2, s. 59–75, <https://doi.org/10.12775/LC.2015.018>
- Buszewicz Elwira, *Między romantyzmem a barokiem. Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji Sarbiewskiego – teoria i praktyka*, „Ruch Literacki” 2019, z. 3, s. 289–299.
- Czerwiński Marcin, *Antygona strzeże dobrej pamięci. O rodzinnych i redakcyjnych zakusach cenzorskich wobec materiałów autobiograficznych pisarzy (przyczynek do historii literatury)*, [w:] *Przechadzki po lesie teorii i nie tylko. Szkice o literaturze, języku i kulturze. Prace ofiarowane prof. dr. hab. Wojciechowi Solińskiemu na siedemdziesiąte urodziny*, red. M. Tarnogórska, K. Lisowska, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2019, s. 353–363.
- Duć-Fajfer Helena, *Mniejszości piszą – projekt (nie)możliwy*, „Litteraria Copernicana” 2019, nr 2, s. 11–49, <https://doi.org/10.12775/LC.2019.018>
- Górecki Przemysław, *Gender studies wobec problemów diachronii i synchronii*, „Jednak Książki” 2017, nr 7, s. 145–156.
- Kochanowski Marek, *Opiekunki i pielęgniarce w wybranych utworach Stefana Żeromskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2018, nr 2, s. 87–99, <https://doi.org/10.31743/zn.2018.61.2.87-99>
- Kochanowski Marek, *Recepcja „Miliardów” Andrzeja Struga po 1945 roku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2019, nr 14, s. 99–111, <https://doi.org/10.15290/bsl.2019.14.07>
- Korpysz Aleksandra, *Literatura w przestrzeni miasta*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10, s. 273–288, <https://doi.org/10.15290/bsl.2017.10.17>

- Krysztosiak Maja, „*W siną dal, dokąd oczy poniosą...*” – motyw wędrówki w baśniach polskich i węgierskich, „*Orbis Linguarum*” 2018, t. 51, s. 263–275.
- Łaszczuk Agnieszka, *Zwierzęce zaangażowanie najnowszej poezji polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2019, nr 62, z. 4, s. 81–96, <https://doi.org/10.26485/ZRL/2019/62.3/10>
- Nowak Maciej, *Uporczywa bezsilność sztuki, czyli Zygmunt Haupt i granice literatury*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. 64, z. 1, s. 61–85, <https://doi.org/10.18290/rh.2018.66.1-5>
- Pfeifer Kasper, „*Oj skończy się nam, skończy nasze mordowanie*”. Ludowe pieśni antyfeudalne, Ściegienny, Szela i możliwy wpływ chłopskiej teologii emancypacyjnej na rabację galicyjską, „*Praktyka Teoretyczna*” 2019, nr 3, s. 89–114, <https://doi.org/10.14746/prt.2019.3.5>
- Półchłópek Tadeusz, *Europa i nacjonalizmy. Dyskursy kulturowe Leszka Dunina-Borkowskiego*, [w:] *Romantyzm krajowy – profil lokalny i osvajanie Europy*, red. M. Łoboz, Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2016, s. 25–40.
- Skibińska Małgorzata Ewa, *Wojażer i gaduła nad brzegami Renu. Stefana Witwickiego krajowe wypisy z Księgi Europy (na przykładzie „Listów z zagranicy”)*, [w:] *Romantyzm krajowy – profil lokalny i osvajanie Europy*, red. M. Łoboz, Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2016, s. 51–62.
- Ulicka Danuta, *Między światami. Rzeczywistość w literaturze – literatura w rzeczywistości – rzeczywistość*, „*Przestrzenie Teorii*” 2017, nr 28, s. 541–601, <https://doi.org/10.14746/pt.2017.28.1>
- Uniłowski Krzysztof, *Tekstualizm, materializm, immersja, interpretacja*, „*Praktyka Teoretyczna*” 2019, nr 4, s. 33–50, <https://doi.org/10.14746/prt2019.4.3>
- Urbańczyk-Tulik Lidia, *Niedorośli wobec grozy – dziecięcy bohaterowie horrorów dla młodych odbiorców*, „*Jednak Książki*” 2017, nr 7, s. 81–96.
- Zaród Magdalena, „*Urodzony Jan Dęboróg, dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane a rytmem spisane przez W.S.*” – patriotyzm w gawędzie Władysława Syrokli (Ludwika Kondratowicza), „*Prace Literaturoznawcze*” 2019, nr 7, s. 79–88, <https://doi.org/10.31648/pl.4712>
- Zarych Elżbieta, *Przekład literatury dla dzieci i młodzieży – między tekstem a oczekiwaniami wydawcy i czytelnika*, „*Teksty Drugie*” 2016, nr 1, s. 206–227, <https://doi.org/10.18318/td.2016.1.13>

Bibliografia przedmiotowa

- Bulisz Ewa, *O artykule naukowym słów kilka*, „*Progress. Journal of Young Researchers*” 2017, nr 1, s. 13–21, <https://doi.org/10.4467/25439928PS.17.001.6507>
- Doboszyńska-Markiewicz Katarzyna, *O jakby nieostrości i jej swego rodzaju operatorach (linguistic hedges) – uwagi wstępne*, „*Linguistica Copernicana*” 2015, nr 12, s. 137–155, <https://doi.org/10.12775/LinCop.2015.006>

- Gajda Stanisław, *Styl naukowy*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Universitas, Kraków 2013, s. 61–70.
- Gajda Stanisław, *Styl naukowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, s. 183–199.
- Krawczyk Jacek, *Przemiany we współczesnej refleksji literaturoznawczej. O homogenizacji dyskursów*, „Prace Literaturoznawcze UWM” 2013, nr 1, s. 267–276.
- Liśkiewicz Tomasz, Grzegorz Liśkiewicz, *Wprowadzenie do efektywnego publikowania naukowego. Jak przygotować, wysłać i promować artykuł naukowy*, Amber Editing, Łódź 2014, <http://www.imp.lodz.pl/upload/biblioteka/2014/wprowadzenie.pdf> [dostęp: 6.04.2020].
- Maćkiewicz Jolanta, *Jak pisać teksty naukowe*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2001.
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej*, [w:] *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 28 lutego 2019, poz. 392.
- Stępień Beata, *Zasady pisania tekstów naukowych. Prace doktorskie i artykuły*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016 [e-book].
- Świetlikowska Jolanta, *Dobry tekst naukowy*, „Studia z Teorii Wychowania” 2011, nr 2/1, s. 172–193.
- Ulicka Danuta, *Narracyjna i nienarracyjna koncepcja dyskursu literaturoznawczego*, „Przestrzenie Teorii” 2004, nr 3/4, s. 21–42, <https://doi.org/10.14746/pt.2004.3.2>

Karolina Chyła
Krzysztof Garczarek
Izabela Poręba

***Finis coronat opus?* About the Endings of Literary-Studies Articles**

S u m m a r y

The paper is an attempt to consider the issue that so far has not been discussed frequently in the Polish philological current. It focuses on the endings of 18 selected articles in the field of literary studies. Authors of textbooks on academic discourse argue that it is the ending that plays a fundamental role in the scientific discourse as a concluding, summarising, and potentially memorable part. This approach to a conclusion is often shared by scholars themselves, who choose different strategies with regard to endings of their articles. When studying articles pub-

lished in the period of 2015–2019, we identified about 15 different ending strategies, e.g. an apologia for a literary work selected by an author, suggestions for further research possibilities, an attractive punch line, and an quotation from another paper. As the analysis reveals, the conclusion of an academic article is not only a place for introducing conventional rhetorical figures; it also becomes the researchers' contribution to the understanding of the role ascribed by literary-studies scholars to their own scientific practice.

Keywords: literary studies, academic metadiscourse, conclusion, academic article

Karolina Chyła, ukończyła studia polonistyczne (specjalność retoryka stosowana) na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W ramach pracy doktorskiej pisze rozprawę o Stefanie Żeromskim jako mitografie nowoczesności. Interesują ją różne obiegi literatury i kultury drugiej połowy wieku XIX, kulturowe reprezentacje kobiet, literatura dokumentu osobistego, folklor, zwłaszcza pieśniowy oraz bajkowy. W swoich pracach sięga między innymi po ustalenia z kręgu antropologii literatury, różnych szkół psychoanalizy, badań kulturowych i feminizmu.

Krzysztof Garczarek, jest doktorantem w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Przygotowuje dysertację traktującą o twórczości literackiej wrocławskiego poety Jacka Łukasiewicza. Zajmuje się zagadnieniami związanymi z literaturą współczesną (zwłaszcza poezją dolnośląską). Interesują go przede wszystkim filozoficzne, ontologiczne, aksjologiczne oraz epistemologiczne wymiary literatury i problematyka romantyzmu krajowego. Jest ponadto autorem monografii poświęconej poezji Janusza Stycznia (*Poezja Janusza Stycznia. Elementy poetyki i kulturowe inspiracje*, Wrocław 2019).

Izabela Poręba, magister filologii polskiej oraz publikowania cyfrowego i sieciowego, doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Przygotowuje dysertację na temat postkolonialnych strategii pisania pod kierunkiem dra hab. prof. UW r Mariana Bieleckiego. Jest członkinią Fundacji 8. Arkusza popularyzującej współczesną polską poezję oraz redaktorką afiliowaną czasopisma naukowego „Praktyka Teoretyczna”. Interesuje się przede wszystkim teorią i krytyką postkolonialną oraz współczesną literaturą światową.